

KS. ROMUALD RAK

PARAFIA — WSPÓLNOTA I PARAFIA — INSTYTUCJA

ASPEKT PASTORALNY

Parafia znajduje się dziś w centrum dyskusji prowadzonej na płaszczyźnie socjologicznej i teologicznej. Na płaszczyźnie socjologicznej dyskusja toczy się wokół tzw. Kościoła — wspólnoty (*Gemeindekirche*), który ma nieodwołalnie zastąpić dotychczasowy Kościół ludowy (*Volkskirche*). Rozgorzała ona zwłaszcza na łamach marcowego numeru „Diakonia” (6:1975 H. 2 s. 78-99), w którym monachijski pastoralista Hans Schilling zamieścił artykuł pt. *Kritische Thesen zur Gemeindekirche*. Jeszcze przed wydrukowaniem artykułu redakcja przesłała go wielu wybitnym socjologom i pastoralistom (Klostermann, Greinacher, Rahner) z prośbą o opinię. Wszystkie głosy zebrano we wspomnianym numerze po krytycznym artykule Schillinga, występującym przeciw koncepcji *Gemeindekirche*. Druga część dyskusji toczy się wokół tzw. teologii parafii.

Należy odnotować, że nie można ściśle oddzielić aspektu socjologicznego od teologicznego omawianego zagadnienia. „Kościół ludowy” jest pojęciem socjologicznym, natomiast pojęcia „Kościół — wspólnota” i „Kościół — instytucja” są pojęciami teologicznymi. Oba aspekty wzajemnie się przenikają. Dla lepszego jednak zrozumienia przytoczymy najpierw dyskusję, którą można nazwać socjologiczną, po czym przejdziemy do dyskusji teologicznej. Toczy się ona już od dawna, a wydaje się, że Sobór Watykański II nadał jej nowy kierunek. Może też nasze polskie doświadczenia będą mogły przysłużyć się właściwemu rozwiązaniu tez czy hipotez dotyczących obu rodzajów dyskusji.

1. DYSKUSJA SOCJOLOGICZNA

Ujęcie Kościoła jako wspólnoty opiera się według wspomnianych pastoralistów na następujących тезach:

—) Zakłada się całkowitą dobrowolność przystąpienia do Kościoła. Jeżeli na świecie nie ma żadnej organizacji, partii czy stowarzyszenia, które by na dłuższą metę pozwoliły sobie na jakikolwiek nacisk przy wstępowaniu i przy pozostaniu w tych organizacjach, tym bardziej Kościół podziela to stanowisko. W Kościele ludowym

ten nacisk lub pewien nawet przymus ze strony instytucji lub środowiska istniał, np. w związku z chrztem, I Komunią św., ślubem czy pogrzebem. Na tym przymusie traciła bardzo tzw. sprawa Jezusa (por. Dz 10, 37), jak dziś modnie się określa wiarę w Chrystusa i Ewangelię, ale w odłączeniu od Kościoła pojętego jako instytucja.

—) Do przystąpienia do Kościoła — wspólnoty konieczna jest osobista decyzja, wpływająca z wiary w Jezusa Chrystusa. Wiara jest konieczna, podobnie jak konieczne jest przyjęcie pewnej ideologii przy wstąpieniu do partii lub organizacji. Bez osobistej decyzji Kościół nie będzie miał ani misyjnego, ani bojowego czy prowokującego charakteru. Będzie służył tylko stabilizacji i legitymizacji indywidualnych i społecznych potrzeb właśnie tam, gdzie potrzeby te z punktu widzenia „sprawy Jezusa” powinny być zakwestionowane.

—) Kościół ludowy zaniedbuje w wielu wypadkach postawę wiary związaną z przyjmowaniem sakramentów świętych. Przyjmowanie sakramentów św., zwłaszcza chrztu, Eucharystii czy namaszczenia chorych dokonuje się często bez wiary. W Kościele — wspólnocie nie jest to możliwe.

—) Kościół nie spełnia swego zadania w sytuacji, w której Kościół i społeczeństwo (lub państwo) są ze sobą wzajemnie związane. W takim układzie Kościół traci swoją polityczną i społeczną niezależność. Konieczne jest „wyjście” ze społeczeństwa lub państwa, co na Zachodzie przeważnie się już dokonało.

—) Społeczna forma Kościoła ludowego doprowadza do tego, że w niektórych krajach Kościół stał się niewiarygodny. Ludzie doświadczyli tego, że Kościół kładł raczej akcent na przywileje społeczne i na podstawowe sankcje prawne państwowe lub kościelne aniżeli na wiarę i odpowiedzialność swoich członków.

—) Społeczna forma Kościoła ludowego wyraźniej aniżeli inne formy skłania się do utworzenia Kościoła panującego, czyli Kościoła, w którym hierarchiczne struktury urzędowe mocno się wykształciły i przeszkadzają jego demokratyzacji. W Kościele ludu wszelkie kompetencje przysługują tylko hierarchicznym strukturom. Dochodzi do tego fakt, że mając pieniądze, tylko one nimi dysponują¹.

—) Kościół urzeczywistnia się we wspólnocie skierowanej do Chrystusa. Wspólnota tylko od Niego może oczekiwać zbawienia. Węzłem jedności wspólnoty i principium życia jest Duch Jezusa. Wśród darów, jakich Duch wspólnocie używa, wysuwa się na czoło miłość, zwłaszcza miłość do wszystkich jej członków.

—) Znakiem wspólnoty będzie nie tyle kolegalność między biskupami czy między biskupami a prezbiterami, lecz kolegalność wszystkich, którzy są członkami wspólnoty. Kolegalne istnienie i działanie powoduje współodpowiedzialność wszystkich za wszystkich. Z tym łączy się misyjność wspólnoty, misyjność bez przymusu, chociaż wspólnota stale będzie próbowała przekazać innym posłannictwo

¹ N. Greinacher. *Reformierte Volkskirche oder Gemeindegemeinschaft*. Diak 6:1975 H. 2 s. 106.

Jezusa. Próby przekazania posłannictwa powinny dokonywać się przez dialog ze światem i przez modlitwę.

—) Elementami krystalizacyjnymi wspólnoty będzie słowo Boże i Eucharystia. Tam, gdzie głosi się słowo Boże i gdzie sprawuje się Eucharystię, Kościół jest jak najbardziej intensywnym wydarzeniem. A więc Kościół realizuje się w rozmaitych grupach chrześcijan. Gdzie oni się gromadzą, tam istnieje Kościół.

—) Przy wszelkim zaangażowaniu się wspólnoty w służbę dla współbraci nie może ona zapominać, że nie ma tu stałego miejsca, ale stale szuka tego, co ją czeka w przyszłości (Hbr 4, 9). Mocny nacisk musi więc Kościół będący wspólnotą kłaść na pierwiastek eschatologiczny².

Tak przedstawiają się twierdzenia tych, dla których istnieje tylko jedna forma budowania Kościoła, jaką jest wspólnota.

Kiedy się ich słucha, ma się wrażenie, że wiele poruszonych tu spraw jest słusznych. Czy to jednak jest wszystko? I czy słuszne jest zdanie Rahnera, który twierdzi, że Kościół przyszłości może być tylko Kościołem — wspólnotą, albo Kościoła w ogóle nie będzie?³ Zwróćmy jednak uwagę na stanowisko strony przeciwnej, zwłaszcza Hansa Schillinga.

—) W rozumowaniu zwolenników Kościoła — wspólnoty istnieje zasadniczy błąd, polegający na niedostrzeżeniu i niezrozumieniu różnicy między wspólnotą a kościelnością. Kościelna i wspólnotowa rzeczywistość nie były nigdy identyczne i nie wiadomo, czy kiedykolwiek będą. Tymczasem nie każda wspólnota jest Kościołem, bo twierdzenie, że Kościół można oprzeć tylko na elementach wspólnoty, jest czystym złudzeniem, jak uważa bp Gaetano Bonicelli⁴. Prawdziwa wspólnota kościelna musi się opierać na wierze i miłości, a nie na sytuacji społecznej.

—) Studiując tezy obrońców czy szermierzy Kościoła — wspólnoty, może się niejednemu wydawać, jakoby Kościół — wspólnoty składał się zawsze i tylko z katolików pełnych i aktywnych. W Kościele tym jest miejsce tylko dla w pełni przekonanych, tylko dla elity. Czy tak kiedyś będzie w rzeczywistości, czy nie jest to utopią? Czy nie jest to tylko jakaś tęsknota za lepszym Kościołem? Ci, którzy lansują tezę o Kościele — wspólnocie, zafascynowani są w jakiś sposób określeniem Chrystusa „mała trzódka”. Można pytać, czy to pojęcie nie mieści się również w Kościele ludowym, w którym oznacza ono grupę najgorliwszych katolików?

—) Czy zasada wspólnoty nie jest ewolucją Kościoła w kierunku pewnego stadium sekciarskiego i czy to nie oznacza udawania się do jakiegoś getta, mimo stałego odżegnywania się od tego?

² N. Greinacher. *Die Gemeindekirche als Sozialform der Kirche*. W: *Kirche in der Stadt*. Hg. von Osterreichisches Seelsorgeinstitut. Bd. 1. Wien 1967 s. 61-89.

³ *Strukturwandel der Kirche als Aufgabe und Chance*. Freiburg 1973 s. 27.

⁴ *Parafia a wspólnota*. Com 2:1982 nr 3 s. 96.

—) Ponieważ Kościół — wspólnota chce mieć tylko takich chrześcijan, którzy będą w pełni praktykowali i którzy będą brać aktywny udział w służbie dla wspólnoty, przeto nie ma w nim miejsca dla tych, którzy chcieliby tę służbę pełnić w sposób nie zawsze pełny. Oni też muszą się liczyć z sankcjami silnej grupy. Sankcje te mogą być bardzo ostre, tak jak silne mogą być konformistyczne naciski elitarnej grupy. Psychologia dzisiejsza może wskazać na małe grupy etniczne, w których psychosocjalne mechanizmy, dla tych grup typowe, mogą być tym bardziej skuteczne, im grupy te są mniejsze. Przynależność do tych mniejszych grup jest często bardzo radykalnie pojmowana. Kto nie chce się do grupy dostosować, zostaje z niej wykluczony.

—) Czy rzeczywiście można dziś mówić o końcu istnienia Kościoła ludowego? Przecież Kościół ten nadal żyje. Jest prawdą, że udział wiernych tego Kościoła w życiu sakramentalnym, np. w Eucharystii, nie jest wystarczający, ale trzeba powiedzieć, że na innych odcinkach Kościół ten może być bardzo prężny. Przedstawiciele walki o Kościół — wspólnoty niedwuznacznie wskazują na problem podatków w RFN, ściąganych przez państwo. Ale znowu trzeba pytać, ile dobrego może zrobić Kościół w RFN, gdy chodzi o dzieła dobroczynne w krajach Trzeciego Świata! „Mała trzódka” nie potrafiłaby tego uczynić. Podobnie jest we Francji, która utrzymuje 5 wielkich uniwersytetów katolickich w kraju i dwa w krajach zamorskich.

Gdy zaś chodzi o Polskę, to Kościół ludowy stanowi do dziś ogromną siłę, na co zwrócił uwagę ks. Władysław Piwowarski⁵. Jest silny nie tylko przez alians z narodem, ale też przez prężne kierownictwo, ofiarną pracę pasterzy i bogate inicjatywy duszpasterskie, niezależnie od politycznych i społeczno-kulturowych uwarunkowań polskiego Kościoła ludowego, które mu towarzyszą od 1000 lat.

Naturalnie, tak odpowiedź Schillinga, jak i wywody ks. Piwowarskiego, któremu powiedzą, że to, co się w Polsce dzieje, nie może być przeniesione na rynek europejski, nie zadowoli zachodnich pastoralistów i socjologów. Najlepszym dowodem tego jest dalsza dyskusja. Stanowisko, jakie w tej sprawie zajął ostatnio Paul Zulehner, znany nam wszystkim socjolog i pastoralista, w wygłoszonym przez siebie w dniu 3 III 1983 r. referacie w Wiedniu — jest co najmniej dziwne⁶. Opowiedział się on całkowicie za „odpisaniem” z Kościoła wszystkich z dala stojących i nie angażujących się. Przynależność całego ludu do Kościoła jest, jak twierdzi Zulehner, historycznym wyjątkiem. Normalną sytuacją jest fakt, że do Kościoła należeli tylko ci, którzy otrzymali niejako polecenie, by być „solą ziemi”. Bóg chce wprawdzie zbawienia wszystkich, może jednak osiągnąć człowieka i poza Kościołem. Nie trzeba więc, by wszyscy ludzie byli chrześcijanami, by angażowali się w sposób pełny i przez całe swoje

⁵ *Miejsce i rola Kościoła ludowego w społeczeństwie polskim*. PP 1:1982 nr 1-2 s. 61-76.

⁶ Referat wygłoszony przez niego w Neuwaldeg 3 III 1983. Por. „Katholische Presseagentur” z 4 III 1983.

życie w Kościele. Ważne jest to, żeby istniały żywe wspólnoty kościelne.

Kiedyś państwo wywierało nacisk, by wszyscy obywatele byli członkami Kościoła. Rezultatem tego nacisku był pewien rozwój socjokulturalnych, samych przez się zrozumiałych faktów. Należało się po prostu do Kościoła, chrzcilo się dzieci itd., ale ludzie byli raczej pasywni, a wiele zależało od proboszcza. Teraz zaś rozluźniły się więzy między obywatelską a kościelną przynależnością do Kościoła. Przyszłość Kościoła tkwić będzie w „zaczynie” i „w soli ziemi”. Nie chodzi więc o to, by Kościół za wszelką cenę chciał dojść do tych z dala od niego stojących chrześcijan, ale chodzi o to, by należący do Kościoła byli żywymi członkami wspólnoty, która w sposób radykalny chce żyć Ewangelią. Tyle Zulehner i tyle dyskusja socjologiczna.

2. DYSKUSJA TEOLOGICZNA

Obraca się ona wokół takich pojęć, jak: „parafia wspólnota” i „parafia instytucja”, „parafia” i „diecezja”, „teologia parafii”. Ostatnio w tej dyskusji zabrał głos Sobór Watykański II, który jednak ostatecznego słowa nie wypowiedział.

Jak wiemy, parafia w dzisiejszym znaczeniu powstała dopiero w drugim tysiącleciu historii Kościoła, i to na skutek dużego rozwoju miast. Przedtem biskup był owym *parochus*, on też miał zawsze mniej lub bardziej uznawaną pieczęć nad licznymi ośrodkami duszpasterskimi, na których czele stali presbiterzy, zależni od panów świeckich. Sobór Trydencki zajął się zagadnieniem parafii i do tego stopnia podniósł jej znaczenie, że w okresie potrydenckim doszło do wykształcenia się tzw. parochizmu — nie bez wyraźnego poparcia przez gallikanizm czy józefinizm.

Poza tym parafią mało się zajmowano. Prawo kanoniczne z 1917 r. powtórzyło za Soborem Trydenckim określenie parafii, praw i obowiązków proboszczów. Prawo pozostało jednak w obrębie tego, co zewnętrzne w parafii. Po I wojnie światowej powstała dość duża literatura na temat parafii, co znowu doprowadziło do nowego parochizmu, którego szczytem jest teologia parafii, taka, jak ją w 1956 r. przedstawił nie kto inny, a sam Karol Rahner⁷. Stając na stanowisku *Kodeksu prawa kanonicznego*, które zajmuje się widzialną stroną parafii, Rahner już w samych zewnętrznych jej elementach widział teologię parafii. Zgodnie z kan. 216 parafię tworzą następujące elementy:

a) **T e r y t o r i u m**, określone miejsce przez biskupa. Jest to element bardzo ważny, gdyż przez to powstaje zasada terytorialności parafii, zasada obiektywna, wykluczająca tworzenie się np. parafii związanych z osobą czy grupą osób. Wspólnota zaś bez miejsca w sensie fizycznym i geograficznym łatwo może ulec rozdzieleniu.

⁷ *Zur Theologie der Pfarre*. W: *Die Pfarre*. Hg. H. Rahner. Freiburg 1956 s. 27-39.

W Koryncie, jak wskazuje na to już św. Paweł, tendencje judaistyczne i hellenistyczne były bardzo silne i na pewno doszłyby do rozdzielenia (zob. 1 Kor 1, 12). Gminę trzeba zawsze tworzyć najpierw wokół Chrystusa. Widzialne terytorium pozwala też na stałość kierownictwa.

b) **S t a ł y p r o b o s z c z**, widzialny pasterz, stojący na czele i kierujący wszystkimi. Nie wystarcza tylko samo przewodzenie, potrzeba kierowania. Można przewodniczyć jakiejś wspólnotce, ale nie kierować nią.

c) **Dalszym elementem jest widzialny i określony lud Boży, *populus determinatus***. Nikt spośród zamieszkujących na danym terytorium nie może być wykluczony od troski pasterskiej, nawet o niekatolikach mieszkających na swym terytorium, ma proboszcz pamiętać i mieć ich w swojej opiece.

d) **K o ś c i ó ł — b u d y n e k** widzialny, który jest znakiem jedności i centrum parafii, gdzie dokonuje się oficjalny kult, gdzie lud może się gromadzić, słuchać słowa Bożego, składać Bogu ofiarę; stąd wychodzą impulsy do działania apostolskiego.

Rahner powiada, że już w tych czterech wyliczonych elementach mieści się teologia parafii. Do nich dodaje jeszcze dalsze:

e) **Kościół jest rzeczywistością i parafia jest rzeczywistością**. Między Kościołem a parafią istnieją rozmaite relacje. Do tych relacji należy m.in. korzystanie z nadnaturalnych łask i sił tkwiących w całym Kościele. W tych siłach, których udziela Kościołowi Duch Święty, parafia bierze udział *per modum participationis*, chociaż w zależności od całego Kościoła i w podporządkowaniu się Kościołowi.

f) **W parafii działa Chrystus**. On jest w niej obecny (zob. Mt 18, 19). W niej konkretyzuje się obraz przedstawiony przez Chrystusa: „Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami” (J 15, 5). Chrystus w parafii działa. Działa przez słowo Boże, modlitwę, jednocześnie wszystkich, działa przez Eucharystię i przez inne sakramenty św., działa wreszcie przez urząd.

g) **Parafia jest tą jednostką, która reprezentuje mistyczne Ciało Chrystusa w wierze i miłości**. Powinna więc być społecznością głębokiej wiary. Pierwszą funkcją ma być służba około tej wiary, która jest początkiem, fundamentem i duszą parafii, podobnie jak parafia ma być miejscem, w którym sprawdzać się winna miłość Boga i bliźniego.

h) **Parafia jest też tą jednostką, która reprezentuje mistyczne Ciało w kulcie** — najpierw w Eucharystii będącej w parafii najważniejszym jej wydarzeniem. Eucharystia ta wymaga zaś wprost konkretyzacji miejsca. Stąd też najmniejsza nawet i najbardziej ukryta komórka, w której sprawuje się Eucharystię, jest Kościołem. W parafii będą niewątpliwie i inne jeszcze miejsca, w których sprawuje się Eucharystię (np. filie kościoła, kaplice zakonne). I tam będzie się Kościół urzeczywistniał. Parafii przyznajemy jednak pod każdym względem pierwszeństwo, a to ze względu na sprawowanie sakramentów świętych. Właśnie przez ich sprawowanie staje się parafia rzeczywistością sakramentalną. Nie ma dlatego aż do dnia dzisiejszego takiego drugiego miejsca, gdzie by mogły dokonywać się tak różnorodne spotkania z Chrystu-

sem i z Kościołem, jak właśnie w parafii. Parafia jest rzeczywiście normalnym i powszechnym miejscem spotkań człowieka z Bogiem przez Chrystusa i przez Kościół, który w ten sposób się urzeczywistnia i aktualizuje.

Tyle mniej więcej Rahner w swojej teologii parafii z lat poprzedzających jeszcze Sobór Watykański II i dyskusję socjologiczną na temat: Kościół — wspólnota czy Kościół ludowy. Z jego tez możemy przyjąć trzy myśli, które uzupełniają tezy Schillinga, a mianowicie: a) Wspólnota parafialna musi być kierowana tak przez biskupa, jak i proboszcza. Parafią trzeba kierować, a nie tylko jej przewodniczyć; b) Ten, który parafią kieruje, proboszcz, nie może obejmować swoją troską tylko elity — ludzi, którzy dobrowolnie i z osobistej decyzji wpiszą się do wspólnoty, ale musi dbać o wszystkich, zwłaszcza o chorych, o grzeszników, a nawet niekatolików⁸. Sprzeciwiałoby się w ogóle idei pasterza, gdyby proboszcz chciał tych ludzi pominąć; c) Zauważamy też silne podkreślenie tego, co widzialne: instytucji i miejsca w sensie fizycznym. Za mało uwzględnia się, a nawet całkowicie się pomija diecezję i kierowanie jej przez biskupa. Dla przypomnienia zobaczymy stanowisko, jakie zajął w tej sprawie Sobór Watykański II, który podkreślił szczególną rolę Kościoła, zwanego partykularnym, a którym nie jest parafia, lecz diecezja. Soborowi chodziło o to, by właśnie na bazie diecezji nastąpił rozwój Kościoła wspólnoty i budowanie nowych struktur. Stanowisko Soboru Watykańskiego II jest następujące:

Kościół powszechny składa się z diecezji, z Kościołów partykularnych; w nich istnieje i w nich się urzeczywistnia. Tekst łaciński w lapidarny sposób mówi o tych Kościołach partykularnych, że w nich istnieje i z nich się składa jeden i jedyny Kościół katolicki: *in quibus et ex quibus una et unica Ecclesia catholica existit*⁹. Trzeba zwrócić uwagę na to, że Kościół partykularny, diecezja, jest również Kościołem lokalnym, ale nie każdy Kościół lokalny jest partykularny (np. nie jest nim Kościół lokalny w Polsce lub parafia, lub inna gmina — lokalna wspólnota mniejsza). Kościoły te są widzialnym organizmem i są również wspólnotą, tak jak Kościół powszechny. One gromadzą lud Boży zamieszkujący określone terytorium, który jest jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego. W tej wspólnotcie, czyli w Kościele, a nie tylko pojedynczo i na własną rękę — mogą się wierni zbawić.

Kto włąbi się w treść III rozdziału *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*, tego uderzy zasadnicza myśl: Kościół powszechny, tak jak i partykularny, jest wspólnotą niewidzialną i widzialną. Na jej czele stoi sam Chrystus, a widzialnie kierują nią biskupi i pasterze jako następcy apostołów. Do tej wspólnoty wiary, miłości i kultu i do tej społeczności hierarchicznie zbudowanej i kierowanej wszystko zmierza. Chodzi bowiem o budowanie Ciała Chrystusa przez wszystkie wspólnoty, cieszące się

⁸ Kan. 1350 § 1 (1918).

⁹ KK 23.

z jednej strony własną dyscypliną i własnymi zwyczajami liturgicznymi, własnym dziedzictwem teologicznym i duchowym, z drugiej strony nie naruszające jedności wiary i jedyne, boskiego ustroju Kościoła powszechnego.

W Kościele partykularnym istnieją natomiast inne jeszcze mniejsze wspólnoty, na których czele stoją prezbiterzy jako współpracownicy biskupa, jego pomoc i narzędzia. Wspomniana konstytucja nie mówi tutaj o parafii, ale o poszczególnych lokalnych zgromadzeniach wiernych, w których uwidocznia się również Kościół powszechny, przez co skutecznie buduje się całe Ciało Chrystusowe¹⁰. Te lokalne wspólnoty są również Kościołami. Nazwane są imieniem, którym jeden i cały lud Boży jest oznaczony, to znaczy imieniem Kościoła Bożego. Istnieją one i tkwią zaś w Kościele partykularnym, czyli w diecezji. Nowy *Kodeks prawa kanonicznego*, opierając się na *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* i innych dokumentach Soboru Watykańskiego II, określa parafię jako wspólnotę wiernych, ustanowioną w sposób stały w Kościele partykularnym (diecezji). Troskę duszpasterską wykonuje pod autorytetem biskupa proboszcz jako właściwy jej pasterz¹¹.

3. OCENA DYSKUSJI SOCJOLOGICZNEJ I TEOLOGICZNEJ

Może dopiero teraz zrozumiemy naszych braci w krajach, w których dotychczasowa parafia nie ma już wiele do powiedzenia. Patrzą oni może nawet z bólem na ten organizm, który w ich oczach niejako się rozpada albo nie jest zdolny objąć wielkich niekiedy mas ludzi, stojących poza tym organizmem. Zaczynają się więc zastanawiać nad tym, czy nie trzeba dziś szukać nowych struktur, innych form duszpasterzowania, które by przyciągały wiernych do Chrystusa i Kościoła. Ratunek widzą nie w parafii tradycyjnej, lecz w mniejszych wspólnotach zwanych rozmaicie (niekiedy nawet tzw. bazami), w których wierni decydują się na świadome przystąpienie do nich i na pozostanie w nich. Naturalnie tutaj mogą istnieć rozmaite trudności, niejasności, niedomówienia czy wypaczenia. Powiadają oni, powołując się na historię parafii i diecezji, że w czasach apostołskich istniały w poszczególnych miastach tylko Kościoły partykularne z biskupami na czele. Rozwój miast w drugim tysiącleciu doprowadził do powstania parafii w dzisiejszym znaczeniu. I dlatego pytają, czy dalszy rozwój już nie tyle miast, ile całych aglomeracji miejskich nie doprowadzi do dalszych zmian odśrodkowych od Kościoła partykularnego? My tego niepokoju u nas jeszcze nie przeżywamy z całą wyrazistością, ale w pewnym stopniu możemy ten niepokój rozumieć.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Kan. 515 § 1.

Oceniając oba nurty dyskusji, stwierdzamy, że w każdym z nich znajdują się twórcze elementy, chociaż treść obydwu musi być uzupełniona. Przede wszystkim w żadnym wypadku nie można przenieść pojęcia „Kościoła ludowego” na teren teologiczny. Jest to pojęcie czysto socjologiczne, na co zresztą zwraca uwagę ks. Piwowarski¹². Kto chciałby dokonać takiego „przeszczepu”, mógłby popaść w konflikt z Kościołem. Każdy Kościół jest w zasadzie Kościołem dla „ludu”. Jan Paweł II w liście do biskupów Nikaragui z 29 VI 1982 r. wyraźnie powiada, że określenie „Kościół ludowy” jest teologicznie nie do przyjęcia, jest absurdalne i niebezpieczne, jeżeli obok Kościoła zbudowanego wokół biskupa stawia się inny „Kościół”, który byłby albo „charyzmatyczny”, to znaczy nieinstytucjonalny, albo „nowy”, to znaczy oderwany od tradycji lub — jak to się od niedawna mówi — „Kościół ludowy”¹³.

Czy ta wypowiedź papieża uniemożliwia w ogóle dyskusję na temat Kościół — wspólnota, Kościół ludowy i Kościół — instytucja? Niekoniecznie. Dyskusja może być nadal prowadzona, trzeba jednak uwzględnić pewne konieczne warunki. Warunkiem pierwszym będzie uznanie widzialności Kościoła. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* mówi, że Chrystus Kościół swój, „tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości ustanowił tu na tej ziemi jako widzialny organizm; nieustannie go też przy życiu utrzymuje, prawdę i łaskę rozlewając przez niego na wszystkich. Wyposażona zaś w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeszenie i wspólnota duchowa, Kościół ziemski i Kościół bogaty w dary niebiańskie — nie mogą być pojmowane jako dwie rzeczy odrębne; przeciwnie, tworzą one jedną rzeczywistość złożoną, która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego”¹⁴. Wszelkie zaś pomijanie widzialności Kościoła, jego instytucji, jego przepisów i wszystkich ustanowionych w nim środków zbawienia (nie tylko chrztu i Eucharystii) jest niekatolickie. Ten właśnie Kościół konieczny jest do zbawienia, a nie tylko oderwana od niego miłość albo miłość oderwana od prawdy¹⁵.

Powiadają, że wśród darów, jakich Duch Święty wspólnocie użycza, wysuwa się na plan pierwszy miłość. Z tym możemy się zgodzić pod warunkiem, że na czoło wysuniemy również prawdę. Prawdę i miłość, a nie tylko miłość. Duch Święty jest Duchem prawdy. A do tej prawdy należy najpierw *veritas carnis* Jezusa Chrystusa, prawda tego wszystkiego, co związane jest z ciałem. Powiada św. Jan Apostoł, że „każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga. Wszelki zaś duch, który nie uznaje Jezusa, nie jest z Boga, i to jest duch Antychrysta” (1J 4, 2-3). „W ten sposób — dodaje Apostoł — poznamy ducha prawdy i ducha fałszu” (w. 6). I tak jak jest w Jezusie Chrystusie, tak też powinno być w Kościele: niewidzialność i widzialność, duch i ciało, prawda i miłość.

¹² Jw.

¹³ J a n P a w e ł I I. *List do biskupów Nikaragui z 29 VI 1983*. „Misjonarz” 1:1983 nr 1 s. 9-10.

¹⁴ KK 8.

¹⁵ Por. KK 14.

Warunkiem drugim jest uznanie papieża i biskupów i w ogóle konieczności kierowania Kościołem. Sam Chrystus powołał apostołów, wysyłając ich, by posługując, pasterzowali ludowi Bożemu. Apostołowie zaś zatroszczyli się o to, by ustanowić swych następców, zlecając im czuwanie nad całą trzodą, w której Duch Święty ich umieścił, aby byli pasterzami Kościoła Bożego (zob. Dz 20, 28). I jak trwa nieprzerwanie urząd (*munus*) powierzony indywidualnie przez Pana Piotrowi i jego następcom, tak też nieprzerwanie trwa w Kościele urząd apostołów, mający być bez przerwy sprawowany przez biskupów¹⁶. I dlatego wszelkie pomijanie biskupów i ich kierownictwa będzie niekatolickie.

Warunek uznania kierownictwa dotyczy najpierw „Kościoła ludowego”. O silnym kierownictwie w Polsce wspomina ks. Piwowarski¹⁷. Nie chodzi tu o rządy absolutystyczne, chodzi o jedność w kierowaniu Kościołem. I tak powinno być wszędzie. Idea jedności Kościoła i jedności duszpasterstwa nie może być przeprowadzona bez papieża, bez Kościoła lokalnego na płaszczyźnie narodowej, bez biskupa i diecezji i bez proboszcza. Kierowanie konieczne jest w każdej wspólnotcie, nawet w takiej, która nie chciałaby mieć nic wspólnego z „Kościołem ludowym”. Eksperymenty, jakie były dokonane w dwóch wspólnotach, w jednej w Wiedniu, a w drugiej w Monachium, nie udały się. Wspólnoty bez silnego kierownictwa rozleciały się tam po mniej więcej 10 latach. Opisuje to w książce pt. *Gemeindekirche — Zukunft der Volkskirche* jeden ze stojących na czele takiej wspólnoty w Wiedniu — ks. Paul Wess¹⁸. Pierwotna gorliwość wszystkich zaangażowanych we wspólnotcie powoli ustępowała miejsca nieporządkowi i brakowi jedności we wspólnotcie oraz wśród tych, którzy jej na równych prawach i obowiązkach przewodniczyli. A to z kolei doprowadziło do całkowitego upadku wspólnoty. Nowy *Kodeks prawa kanonicznego* przewiduje wprawdzie możliwość kierowania wspólnotą parafialną przez zespół kapłanów, ale pod jednym warunkiem: jeden z nich będzie moderatorem pracy¹⁹.

Warunkiem trzecim jest idea Kościoła zdobywczego i misyjnego. Kościół — wspólnota, o jakim marzą Greinacher, Rahner czy Klostermann, a ostatnio Zulehner, którzy chcieliby ograniczyć się do pasterzowania tylko wśród ludzi zaangażowanych, a niezaangażowanych „odpisać na straty”, nie byłby Kościołem Chrystusowym. Sprzeciwiałoby się to też całkowicie idei „pasterza”, który zostawia niekiedy 99 sprawiedliwych — zaangażowanych, a idzie szukać jednej owieczki zbłąkanej (zob. Mt 18, 12-13). Taki Kościół byłby Kościołem bardzo łatwym.

Powstaje teraz pytanie, czy w związku z takimi możliwościami mamy zrezygnować z instytucji parafii ustabilizowanej i powrócić do niewykształconych jeszcze

¹⁶ KK 20.

¹⁷ Jw. s. 71.

¹⁸ P. Wess. *Gemeindekirche — Zukunft der Volkskirche*. Wien 1976.

¹⁹ Kan. 517 §1.

i niezorganizowanych wspólnot pierwszych wieków? Czy słuszne jest alternatywne postawienie sprawy: „Albo Kościół – wspólnota, albo Kościoła w ogóle nie będzie”? Tezy Klostermanna, Greinachera, Rahnera, są, jak się wydaje, wyrazem małej wiary. Jest prawdą, że parafia na Zachodzie przeżywa kryzys. To nie ulega wątpliwości. Ale czy parafia nie może się odnowić? Czy nie mogą powstać w krótkim czasie takie sytuacje, że parafia przeżyje swój renesans? Jeżeli Bóg może z kamieni wzbudzić synów Abrahama (zob. Mt 3, 9), czyż nie może wzbudzić nowych powołań kapłańskich na Zachodzie? Prawdopodobnie pierwsze oznaki pewnej odnowy są już widzialne, a kryzys powstał m.in. z braku powołań kapłańskich lub z braku dobrych powołań kapłańskich.

W naszych jednak polskich warunkach stawiamy na parafię i na „Kościół ludowy”, nie taki, jakim by go chciano mieć w Ameryce Środkowej czy Południowej, ale taki, który zawsze będzie się oczyszczał i odnawiał, taki, który będzie pełen wiary i miłości i który nie utraci ideału stworzenia rzeczywistej wspólnoty ludzi, który najpierw będzie dążył do stworzenia wspólnoty z Chrystusem. Stwierdziliśmy bowiem z Rahnerem (z pierwszego jego okresu zapatrywań na parafię), że nie ma poza parafią drugiego takiego miejsca w Kościele, w którym dokonywałyby się tak rozliczne i tak rozmaite spotkania wiernych z Chrystusem.

4. ZNAKI WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ

Można by w końcu na podstawie tego wszystkiego, co powiedzieliśmy wyżej, pokusić się o zestawienie znaków prawdziwej wspólnoty parafialnej. Wydaje się, że w tych właśnie znakach będzie można rozpoznać prawdziwy Kościół Chrystusowy.

a) Znakiem pierwszym będzie wspólnota parafialna, w której działa Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, i Duch Święty, dający życie wspólnocie i nieustannie ją ożywiający. Poczucie wspólnoty z tymi Boskimi Osobami, działającymi z inicjatywy Boga i Ojca, jest poczuciem trynitarnym i zawsze powinno być świadome.

b) Znakiem drugim wspólnoty parafialnej jest Eucharystia. Jest ona cudowną przyczyną tej wspólnoty²⁰. Przez nią wierni zespalają się ze sobą ściśle jako bracia wspólnoty²¹. Ale i wszystkie inne sakramenty sprawowane w parafii są jej znakiem. Są znakiem większej wspólnoty. Żadna inna wspólnota nie ma tylu możliwości spotkań z Jezusem Chrystusem, a umożliwia to Duch Święty i ustanowione przez Chrystusa znaki widzialne, sakramenty. Do życia sakramentalnego dołącza się wszelki inny kult Boga z sakramentaliami i modlitwą.

c) Trzecim znakiem jest obecność Chrystusa w słowie Bożym. Parafia jako wspól-

²⁰ KK 11.

²¹ KK 26.

nota wywoływana jest słowem Bożym, które równocześnie pomaga rozwojowi wiary, będącej odpowiedzią na prawdę Bożą. Wiara jest tak istotnym elementem parafii, że wokoło niej musi się dokonywać wszelkie posługiwanie. Jest ono obowiązkiem wszystkich należących do parafii.

d) Znakiem następnym jest nadzieja chrześcijańska, związana z wiarą. Kieruje ona serca i umysły wszystkich ku ojczyźnie wiecznej. Duch eschatologiczny związany jest z wiarą w obietnice Chrystusa, a szczególnie obietnice nieśmiertelności. Pielegnowanie cnoty nadziei było u nas mocno zaniedbywane, co przyczyniło się do rozpowszechnienia się działalności rozmaitych sekt.

f) Istotnym znakiem jest miłość wszystkich członków, najpierw do Boga i Ojca w niebie przez Jezusa Chrystusa i w Duchu Świętym, który nam tę miłość przekazuje (zob. Rz 5, 5), a potem miłość do wszystkich członków wspólnoty, miłość do braci — świętych poza nią i do przyjaciół. Parafia jest wspólnotą ludzi miłujących się. Do wytworzenia i wzbudzenia miłości służą też sakramenty święte, które zawsze pobudzają wiernych do oddania Bogu należnej czci i do pełnienia uczynków miłości²². W tym sensie powinna wspólnota pamiętać o biednych i chorych, o samotnych, o ludziach młodych, o rodzinach potrzebujących pomocy, o poważnionych itd. Wspólnota, która jest wspólnotą sakramentalną, musi stać się wspólnotą miłości. Znak z *Dziejów Apostolskich*: „jedno serce i jedna dusza” (4, 32) musi stać się także znamieniem dzisiejszej wspólnoty.

g) Innym znakiem jest duch pokutny i duch misyjny, a nie tylko sam duch misyjny. Bardzo często myślimy bowiem o nawracaniu innych, a nie myślimy o sobie. Pokuta i stałe nawracanie się (Dz 3, 19) będą odpowiedzią na wezwanie Chrystusa: „Nawracajcie się i wierzcie Ewangelii” (Mt 1, 15) oraz staną się przyczynkiem do przekazywania tegoż ducha pokuty i ducha misyjnego.

h) Znakiem wspólnoty będzie jej widzialność. Nie ma wspólnoty „czystej”. We wszystkich czasach będą istnieć i wprowadzać zamieszania tzw. pneumatycy, którym nie podoba się ciało, widzialność, instytucja, diecezja, prawo i przepisy. Wspólnota parafialna nie może być nigdy zawieszona w próżni, lecz zgodnie z duchową i zmysłową naturą człowieka ma być wspólnotą widzialną. Tak widzi ją też nowy *Kodeks prawa kanonicznego*, który mówi o udziale wiernych w parafii we wspólnocie Kościoła w sposób pełny, w widzialnym organizmie złączonych z Chrystusem więzami wiary, sakramentów i zwierzchnictwa Kościoła²³.

i) Wspólnota parafialna nie może być zbyt duża liczebnie i terytorialnie. Jej znakiem będzie zawsze gotowość do podziału na mniejsze części, na nowe wspólnoty i nowe komórki królestwa Bożego. Doskonałą pomocą dla wspólnoty i jej ducha będą

²² KL 59.

²³ Kan. 205.

małe grupy tak formalne, jak i nieformalne. Im więcej takich grup, tym większe będzie poczucie wspólnoty. W tym sensie wspomniany biskup Bonicelli nazywa parafię „wspólnotą wspólnot”²⁴, podczas gdy ks. Piwowarski wskazuje na rodzinę, która wysuwa się na czoło w przekazywaniu tradycji religijnych młodszemu pokoleniu²⁵. Warunkiem pracy w małych grupach będzie zawsze ukierunkowanie ku całości: wspólnoty parafialnej, diecezji i Kościoła powszechnego.

j) Istotnym znakiem wspólnoty parafialnej będzie stała troska o wszystkich wierznych zamieszkujących na danym terenie, tych z „elity” i tych obojętnych, tych z inteligencji i robotników, troska o przybyszów i cudzoziemców, braci odłączonych, a nawet nie ochrzczonych²⁶.

k) Ostatnim wreszcie znakiem będzie kapłan, animator wspólnoty i jej przewodniczący, który w imieniu biskupa sprawuje urząd pasterza i jest znakiem jedności wspólnoty oraz więzi jej z Kościołem²⁷. Pasterze Kościoła muszą być świadomi swego posłannictwa i działania. Zwrócenie uwagi na działanie księży duszpasterzy w Polsce, którzy „bardzo ofiarnie pracują z wycuciem potrzeb i rozwijają bogate inicjatywy duszpasterskie”, co ma „decydujące znaczenie tak dla utrzymania aktualnego *status quo* Kościoła, jak i jego przyszłości” jest w dyskusji socjologicznej i teologicznej zasługą ks. Piwowarskiego²⁸ i w ogóle czymś, co dla odnowienia „Kościoła ludowego” na całym świecie będzie miało olbrzymie znaczenie.

Te wszystkie znaki trzeba umieć odczytać i realizować. Pozwolą one nam z łatwością odpowiedzieć na pytanie: Kościół — wspólnota czy Kościół — instytucja lub Kościół — wspólnota czy Kościół ludowy? Jedno i drugie. W Kościele — wspólnocie nie chcemy widzieć niczego, co by się przeciwstawiało „Kościołowi ludowemu”. Kościół — wspólnota musi być przyszłością „Kościoła ludowego” i w tym kierunku musi się „Kościół ludowy” odnawiać²⁹. Ta odnowa jest celem naszego duszpasterstwa parafialnego.

²⁴ Jw. s. 103.

²⁵ *Religijność miejska w rejonie uprzemysłowionym*. Warszawa 1977 s. 351-359.

²⁶ DB 16; 30.

²⁷ Zob. H. Fischer. *Der Pfarrer*. HPT V s. 409.

²⁸ Jw. s. 62-63.

²⁹ W e s s, jw. s. 130.